

1999

FUNDACJA

Armii

Polak

tel.: 60

www.woran.pl

Recepcja: 71 032 73 8

MEMORIAL

General Marii Wittek

Dr. Ryszard Opie. XI 2014



Anne Treła

++ 27.11.1998 2014

LWP

ul.

60-385 Poznań

siostra

PIĘTKA

Anna

kontakt: córka

Barbara Treła - Bartkowska

zam. Treła

adres - ten sam.

Zob. iluzję

Uzup. v 199

1304/WSN

**SPIS ZAWARTOŚCI
TECZKI**

1304/WSK

Piętka Anna

Zam. Trebe

I./1. Relacja ✓ k. 2, s. 4

I./2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące relatora ✓

I./3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące relatora ✓ k. 3, s.

II. Materiały uzupełniające relację ✓ k. 11, s. 11

III./1. Materiały dotyczące rodziny relatora —

III./2. Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III./3. Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —

III./4. Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 —

III./5. Inne ... —

IV. Korespondencja ✓ k. 6, s. 8

V. Nazwiskowe karty informacyjne ✓

VI. Fotografie ✓

III Relacja

Relacja Anny Piętko z em. Treka, sporządzone
według schematu relacji o wojennej służbie
kobiet-zołnierzy w I i II Armii WP. w.l. 1939-1945
Relacja podpisana z datą 30^{III} 1998r.

Relacja przekazana do Fundacji H. Nowicka w 1998r



mat. przystane przez
H. Nowicki, 22.04.1998,
L. dz. 996/IVSK/98

T. 1304

2a 1 w 2
I/1/1

**Schemat relacji o wojennej służbie kobiet-żołnierzy
w I i II Armii Wojska Polskiego
w latach 1939-1945**

Relację można również sporządzić w sposób opisowy uwzględniając punkty schematu, ale nie rozdzielać opisu na poszczególne punkty.

I. DANE OSOBOWE

1. Nazwisko / także panieńskie z datą zmiany /, imiona *Irrela z d. Fyrtka Anna*
2. Data i miejsce urodzenia / w przypadku wsi podać powiat / *22 V 1921 r. Skrobczin
pow. Gniezno*
3. Imiona rodziców, nazwisko panieńskie matki, dane o ich pracy zawodowej i społecznej
Ludwik - Marianna Majda. Robnik
4. Obecny adres składającej relację, nr telefonu *Anna Irrela Poznań*
ul. i *AK* nr. telefonu

II. DANE ŚRODOWISKOWE

1. Wykształcenie / nazwy szkół i lata ich ukończenia / *Szkoła Podstawowa 7 klasowa
1934-1935 r.
1 rok szkoły zawodowej*
2. Miejsce zamieszkania przed 1939 rokiem *Poznań*
3. Czym zajmowała się przed 1939 rokiem / nauka, praca - jaka ?? *Opiekunka dzieci*
4. Przynależność do ZHP, PWK, PCK, Związek Młodzieży Wiejskiej, Sodalicja Mariańska
Związek Młodych Polek

17/2

III. UDZIAŁ W KAMPANII WRZEŚNIOWEJ 1939 ROKU

Przydział, funkcja, służba wojskowa lub udział w obronie cywilnej, służba sanitarna.

IV. DANE Z OKRESU LAT 1939-1945

Nauka, praca, udział w konspiracji / jakiej ? /

Praca

1. Kiedy i w jakich okolicznościach znalazła się w ZSRR ? / wywiezienie, aresztowanie, ewakuacja, miejsce pobytu - charakter pracy / 28 VI 1940 r. wywieziona do Z.S.S.R. na Sybir, później przesiedlona na Ural do Arbestu. Wykonywałam różne prace, na roli, w lesie, w fabryce Arbestu i cegielni.

2. Moja droga do wojska polskiego / mobilizacja, zaciąg ochotniczy / zaciąg ochotniczy.

3. Data rozpoczęcia służby w wojsku i data zdemobilizowania. Wofentkomat Arbest Kobiacy Batalion w Sielcach pod Moskwą, 25 XI 1943 r. na Uralu

4. Nazwy kolejnych jednostek, w których odbywała służbę wojskową 25 III 1944. Przeniesiona do plutonu gospod. sztabu I Armii jako Kucharka. 1 VIII 1944, przeniesiona do Wojsk Pancern. I Armii mianowana na stopień plutonowego roku. Wsk. 16/44. 22 VII 1945 r. przeniesiona do 51 Pułku Art. samochodowej jako elektryk w

5. Jakim wykonywała zadania i jakie zajmowała stanowiska w wojsku stopniu plutonowego w Kobiacym Batalionie „fizylierka” w sztabie I Armii „Kucharka” 29 IX 1945. zdemobilizowana

6. Jakim przeszła przeszkolenie w wojsku / szkoły, kursy, itp. / Kursy Administracyjne

7. W jakich bitwach brała udział / miejscowość, data, odniesione rany i kontuzje, gdzie i kiedy ? /

I/1/3

8. Stopień wojskowy w chwili demobilizacji i obecnie / data /

Plutonowy. Obecnie sierżant, nominowana z dniem 9.V.1975r.
przez Szefa K.Sz.H. Poznań 13

9. Odznaczenia bojowe, państwowe i społeczne: Brązowy Krzyż Zasługi

Medal za Warszawę, Medal za Odrę, Nysę, Bałtyk, Medal Grinwald-
Medal Zwycięstwa i Wolności. Rosyjskie: Za Warszawę, za Berlin...
Medal za Zwycięstwo nad Niemcami, za 50 lat Zwycięstwa. Tytułem Kawalerskim
V. ŻYCIORYS POWOJENNY Orderu Odrodzenia Polski.
Medalem Matki.

1. Dalsze kształcenie się. Warunki rodzinne. Praca zawodowa i działalność społeczna. Wpływ służby wojskowej na życie powojenne.

Przed Izbą Przemysłową w Poznaniu, składałam egzaminy
na Kuchmistra, następnie na Mistra w zawodzie Kuchmistrzo-
wskim.

Praca zawodowa: Kuchmistrz.

Działalność społeczna: Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza
nr. legitymacji 2039

Polски Czerwony Krzyż Nr. legitymacji 3690

Związek Bojowników o Wolność i Demokrację w Poznaniu

Polски Związek Emerytów, Rencistów i Inwalidów (Nr. Leg. 0801215)

Stowarzyszenie Wyższej Usylteczności Koło Nr. 43

Nr. Leg. 009126

Związek Sybiraków

2. Z jakimi trudnościami życiowymi borykała się po wyjściu z wojska.

Wróciłam do Poznania

Wyszłam za mąż za koleżkę z wojska. Życie jednak nie układało
się, rozeszliśmy się. Zostałam sama z trójkiem dzieci...
zaczęłam pracować, było nam bardzo ciężko, mąż nie płacił alimentów.
Dopiero po interwencji, sąd przyznał alimenty dzieciom. Nie korzystałam
z żadnych pomocy.

3. Obecne źródło utrzymania / emerytura, renta z ogólnego stanu zdrowia, renta inwalidy
wojennego, renta rolna, renta wdowia, proszę uwzględnić grupy inwalidztwa /

Emerytura II grupa inwalidztwa

4. Obecny stan zdrowia

Nie zdolna do pracy zawodowej.
Władna praca nie wskazana
orzeczenia Komisji Wojewódzkiej Zdrowia

5. Z jakiego rodzaju służby zdrowia korzystała

(Przychodnia) Rejonowa Przychodnia Zdrowia
Szpital ~~Wojkowy~~ nr. 111 w Poznaniu

6. Czy była represjonowana po wojnie / sama autorka lub jej rodzina, aresztowania, Medytwa,
okoliczności, data, miejsce /

X 1946r. dwu krotnie aresztowana przez S.G. za politykę.
w Poznaniu.

7. Krótka charakterystyka najbliższej rodziny, jej losy wojenne, a także szczególniejsze
sytuacje życiowe rodziców, rodzeństwa, męża, dzieci - ich wykształcenie, zawody,
zajmowane stanowiska.

Barbara Treła /1946/ magister inż. technolog drewna
Krystyna Treła-Runowska /1950/ - Technik projektant odzieży - 1976
nie żyje
Józef Treła /1954/ - młg. inż. technolog drewna

Pożądane załączenie :

- dokumentów, wspomnień i fotografii dotyczących okresów przedwojennego, kampanii
wrześniowej oraz okresu wojennego.
- wykazu książek i artykułów, w których wzmiankuje się o służbie wojskowej autorki
i o jej formacji.

Platerówka.

Czytelny podpis

Anna Treła

Data 30 III 1998r.

I/3 Inne materiały dokumentacyjne dotyczące relatora

1. Ankieta personalna wypełniona na nazwisko
Anna Tręba z d. Piętka, podpisana własnoręcznie
(b.d.) rps org. k. 1. s. 1-2

2. Karta informacyjna wypełniona własnoręcznie
przez Annę Trębę, podpisana 2.10.1989 r.

rskopis, org. k. 2. s. 3-5



ANKIETA PERSONALNA

1. Nazwisko i imię Anna Trela
2. Imiona rodziców Marianna, Ludwik
3. Nazwisko panieńskie Pietka
4. Data i miejsce urodzenia 22.05.1921 r. Skorzęcin now. Gniezno
5. Aktualne miejsce zamieszkania ul.
ulica, nr domu, miejscowość
60 - 385 Poznań
kod pocztowy, województwo
6. Posiadany stopień wojskowy sierżant
7. Stan rodzinny /mężatka, panna, wdowa itp/..... rozwiedziona
8. Wykształcenie - tytuł naukowy podstawowe+kursy mistrzowskie...
9. Opisać przebieg służby wojskowej, datę powołania, datę zwolnienia, zajmowane funkcje w czasie działań wojennych, pełne nazwy jednostek wojskowych
25.11.1943-zmobilizowana-Batalion Kobiety w Sielcach,
25.03.1944-przeniesiona-pluton gospodarczy Sztabu I Armii-kucharka
1.08.1944-r-z 16/44 Sztabu I Armii mianowana plutonowym
-przeniesiona-Wojska Pancerne I Armii,
22.07.1945-przeniesiona-51 Pułk Art. Samochodowej-elektromonter,
29.09.1945-zdemobilizowana,
8.05.1975-r-z Szefa W.Sz.W nr 13, mianowana sierżantem.
10. Opisać pracę zawodową od 1939 do chwili obecnej, własne gospodarstwo, zajmowane funkcje
1939-Kuratorium Szkolne w Poznaniu, 1940-
-1943-Sybir, Ural, 1943-1945- I Armia WP, 1945-1946 - W.U.S.B. w
Poznaniu, 1946-1958- zajmowałam się domem, 1958-1976- Zakłady
Gastronomiczne w Poznaniu, od 1976- emerytura. /Załącznik nr 1/.
11. Podać funkcje w pracy społecznej po zwolnieniu z wojska do chwili obecnej
od 1968-1978- pełniłam funkcje członka Rady
Zakładowej przez dwie kadencje

12. Wymienić ważniejsze posiadane odznaczenia państwowe i wojskowe
 Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Brązowy Krzyż Zasługi, Medal
 za Warszawę, Medal za Odrę, Nyse i Bałtyk, Medal Zwycięstwa i Wolności, Odzna-
 kę Grunwaldzką, Medal Matki oraz rosyjskie: Medal za Warszawę, Medal za
 Berlin, Medal za Zwycięstwo nad Niemcami w Wielkiej Ojczyźnianej Wojnie.
13. Podać wysokość posiadanej emerytury-pensji inwalidzkiej, pensji
 wyjątkowej emerytura wynosi zł. 9.700,- zł. miesięcznie.....
14. Podać warunki mieszkaniowe, sojalno bytowe ilość izb posiadanych mieszkanie
 spółdzielcze typ M-3 o pow. 48,0 m², składająca się z dwu pokoi
 kuchni, łazienki i korytarza.
~~.....~~
15. Jeśli Kończanka posiada ciekawe wydarzenia z okresu wojny w czasie
 walk lub w okresie utrwolania władzy ludowej-krótko opisać -
 można dołączyć oddzielną relację jako załącznik do ankiety
 Załącznik nr.2.....
16. Czy koleżanka pragnie wziąć udział w III Zlocie Piłatorówek gdyby
 był zorganizowany z okazji 40 lecia PKWN w czerwcu lub wrześniu
 1984 r. tak-gorąco pragnę wziąć udział w zlocie.....
17. Napisać inne uwagi warne uwzględnienia w planowanym wydawnictwie
 albumowym o Piłatorówkach - można dołączyć oddzielną relację jako
 załącznik do ankiety Załącznik nr.3.....
18. Ilość dzieci ich imiona nazwiska jakie posiadają zawody, co robią
 zajmowane funkcje w zakładach pracy i instytucjach - można dołą-
 czyć oddzielną relację do ankiety. mam troje dzieci.....
 Barbara Trela/1946/-mgr inż.technolog drewna-Z-ca Dyr.d/sZaplecza
 PP Pracownie Konserwacji Zabytków O/Poznań
 Krystyna Trela-Runowska/1950/-technik projektant odzieży-1976 nie żyje
 Józef Trela /1954/-mgr inż.technolog drewna-Z.P.P.F "Interkulpol"
 specjalista d/s drewna 13,5x8,5 - 1 szt.
 U w a g a: do ankiety dołączyć zdjęcia o wymiarach 5x7,5 - 1.szt.

.....
Anna Trela
 podpis wypełniającego
 ankietę

I/113
17/89

K A R T A I N F O R M A C Y J N A

1. Nazwisko i imię..... *Grela Anna*
2. Nazwisko rodowe *Pistka*
3. Imiona rodziców *Marianna - Ludwik*
4. Stan cywilny obecny *Rozwódka*
5. Czy powtórnie wychodziła za mąż - kiedy? podać nazwisko męża
.....
6. Data i miejsce urodzenia *22.05.1921r.*
- *Skotarcin pow. Gniezno woj. Poznań*
7. Pochodzenie społeczne /chłopskie, robotnicze, inteligentkie/
..... *Chłopskie*
8. Miejsce zamieszkania przed 1939 r
..... *Kuratorium Szkolne Poznań*
9. Czym zajmowała się przed 1939 r /nauka, praca/
..... *Opiekunka dzieci*
10. Obecne miejsce zamieszkania /dokładny adres, ewent. telefon/
60-385 Poznań *Telef.*
-
11. Wykształcenie *Huchmistrz*
12. Kiedy i w jakich okolicznościach znalazła się w ZSRR ?
/wywiezienie, aresztowanie, ewakuacja, miejsce pobytu -
charakter pracy/ *Syberia... przy wyrobie lasu*
- Ural... wyrob. lasu, budowa baraków, cegielnia...*
transport, zakłady Azbestowe
13. Moja droga do wojska /mobilizacja, zaciąg ochotniczy/
.....
14. Data rozpoczęcia służby wojskowej w LWP i data zdemobilizowania
25 XI 1943r *29 IX 1945r*
15. Nazwy kolejnych jednostek, w których odbywała służbę wojskową
Kobiecy Batalion Komp. Fizylierok w Sielcach nad Oką
25 III 1944r. Przemiesiona do plut. gospod. Sztabu I Armii
na stanow. Kuchara
-
16. Jakie wykonywała zadania i jakie zajmowała stanowiska w wojsku
Kobiecy Batalion Komp. Fizylierok
- W Sztabie I Armii prowadziłam Kuchnię dla wyższych Oficerów*

17. Jakie przeszła przeszkolenie w wojsku /szkoły, kursy itp./
.....Kursy kwatermistrzowskie magazynier.....
18. W jakich bitwach brała udział /miejsowość, data, odniesione rany, kontuzje, kiedy, gdzie/ Od Sielca do Berlina.....
Przy kryszczeniu broni zraniona w prawe ramię.....
19. Stopień wojskowy w chwili demobilizacji i obecnie / data /
Plutonowy..... Sierżant 9.05.1945 r.
20. Odznaczenia bojowe, państwowe i społeczne Krzyż Kawalerski.....
Orderu Odrodzenia Polski, Brązowy Krzyż Zasługi, Medal za Warszawę, Medal za Odrę, Nysę, Bałtyk, Medal zwycięstwa i Wolności, Odznakę Grunwaldką, Rosyjskie odznaczenia bojowe (3).....
Medal 40-lecia Polski, Medal Matki.....
21. Praca po zdemobilizowaniu aż do chwili obecnej / zawód i stanowisko/
M.S.W. Poznań
a/ zawodowa..... Zakłady gastronomiczne Kuchmistrz
Poznań do 1946 r. od 1946 r. emeryt
b/ polityczna
c/ społeczna Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza
Polski Czerwony Krzyż.....
22. Przynależność do organizacji politycznych i społecznych
Związek Bojowników o Wolność i Demokrację w Poznaniu
Polski Związek Emerytów, Rencistów i Inwalidów w Poznaniu.....
23. Obecne źródło utrzymania /emerytura, renta z ogólnego stanu zdrowia, renta inwalidy wojennego, renta wyjątkowa, renta rolna, renta specjalna, renta wdowia /uwzględnić grupy inwalidztwa/
.....
24. Obecny stan zdrowia II-ga grupa inwalidztwa z ogólnego stanu
zdrowia; choroba wieńcowa, krążeniowa, reumatyzm, zylaki
Nie zdolna do pracy.....
25. Z jakiego rodzaju służby zdrowia korzysta /lecznictwo rejonowe,
przychodnia MON, przychodnia MSW, przychodnia kombatancka/
.....

26. Z jakimi trudnościami życiowymi borykała się po wyjściu z wojska
27. Czy była prześladowana przed wojną
28. Czy była represjonowana po wojnie *za plotki antysemickie*
- aresztowana i wyrzucana z pracy*
29. Jakiej pomocy oczekuje od organizacji zbawidowskiej
- Pamięci o byłym żołnierzu "Platerowce" z samej emerytury bardzo ciężko żyć. Na podstawie Komisji Lekarskiej niezdolna do pracy.*
30. Krótka charakterystyka najbliższej rodziny, jej losy wojenne, a także szczególniejsze sytuacje życiowe rodziców, rodzeństwa, męża, dzieci - ich zawody, wykształcenie, zajmowane stanowiska/
- Matka zmarła 1939r. Ojciec z resztą rodzeństwa pracowała z Niemców na ziemiach okupowanych. Ojciec zmarł 1956r.*
- Córka Barbara wyksz. wyższe. Technolog drewna*
- Córka Krystyna -" - -" - zmarła w 25 roku życia*
- Syn Józef -" - -" - Technolog drewna*

Data *31.07.1989r*

Twela Anna

/ podpis czytelny osoby wypełniającej ankietę /

Uwaga: w razie potrzeby można uzupełniać dane na dodatkowych kartkach.

II Materiały uzupełniające relację

Wspomnienia ze służby w I Armii Wojska Polskiego
Anna Trala

mps. (ksero) K. 4, s. 1-4

- „Droga na Obczyznę”, Anna Trala, Poznań dn. 31^{III} 1948r.
mps. ksero, K. 7. s. 5-11



1

11/1

Załącznik nr 2

Tak jak wiele innych dziewcząt w czasie okupacji znalazłam się na Syberii a później na Uralu. Wykonywałam różne prace a ostatnim miejscem pracy były Zakłady Azbestowe gdzie pracowałam jako brygadzistka w przedzalni materiałów przeciwpożarowych. Pewnego wieczoru po powrocie z pracy, Marusia Sałamachina, Rosjanka u której mieszkałam, zakomunikowała: jeśli nie jesteś bardzo zmęczona, to nie zasypiaj do godz. 24-tej, coś się dowiesz. Żartujesz chyba- odpowiadam. Przecież na 6, tą rano muszę być w pracy. Jak uważasz- odparła Marusia- chciałam zrobić niespodziankę. Widząc jej zafrasowaną twarz, zgodziłam się czekać, i tak już było późno. Zrobiliśmy sobie herbatę i zaczęłyśmy rozmawiać o jej synu, który tak dawno listu z frontu nie przysłał, o tragedji rodzin, których wojna rozłączyła. Na myśl, że się nigdy nie zobaczę z rodziną, która została w Polsce, ogarnęła mnie straszna rozpacz. Okropny ból ścisnął mi g ardło, wyłam poprostu nie płakałam. Wtórowała mi Marusia. Nagle z głośnika dobiega głos : Halo, tu mówi Moskwa. Rodacy! Mówi do Was Związek Patriotów Polskich. Zgłaszajcie się do najbliższego Wojenkomu aby wspólnie z Armią Radziecką brać udział w walce z okupantem. Ojczyzna czeka na Was! Potem jeszcze kilka komunikatów a potem hymn "Jeszcze Polska nie zginęła". Marusiul-krzyknęłam. Nie zginęła! Nie zginęła nasza Ojczyzna, wróć do kraju, będę walczyć na froncie tak jak wasze dziewczęta. Jak szalona wybiegłam z domu, pędząc nie wiadomo dokąd. Dopędza mnie Marusia, prosząc abym wróciła, teraz jest noc, rano się zgłosisz. Wróciłyśmy, ale już żadna z nas nie zasnęła. Nazajutrz zgłosiłam kierownikowi produkcji że mam wezwanie do Wojenkomu aby na godzinę mnie zwolnił. Popatrzył podejrzliwie w końcu się zgodził. W Wojenkomie przedstawiłam swą prośbę o skierowanie na front. Oficer ze spokojem odpowiada: Dziewczyno, tak śpieszno ci po śmierć, pracą w naszym zakładzie też przyczyniasz się do wyzwolenia kraju. Narazie mobilizujemy tylko mężczyzn. Przyjdź za kilka dni. A więc to tak, powiadam, wasze dziewczęta mogą brać udział w walce o nasz kraj, a my jesteśmy niezdolne do walki, do której mamy pełne prawo? Oficer uśmiechnął się, a ja zdenerwowana trzasnęłam drzwiami i wyszłam. Nurtowała mnie myśl o ucieczce, lecz na bilet ze Świerdłowska do Moskwy miałam za mało pieniędzy. Pozostało więc czekać, wysłuchując codziennie wieczornych komunikatów, o przebiegu mobilizacji Pałaków. Aż tu któregoś wieczoru przychodzi oficer z wezwaniem w rękę i powiada: masz czego chciałaś szalona, front to nie zabawa. Patrzyłam z niedowierzaniem na niego. W końcu podał mi wezwanie mówiąc: jutro zgłosisz się w Wojenkomie celem załatwienia formalności. Następnego dnia w Wojenkomie spotkałam dwie koleżanki /siostry/ równie szczęśliwe jak ja. Śpiesznie załatwiałyśmy formalności, aby jak najprędzej być w szeregach Wojska Polskiego. Następnego dnia kobiety i dzieci rosyjskie oraz dwie rodziny polskie urządziły nam pożegnanie. Obdarzono nas żywnością i kwiatami, przy dźwiękach garmoszki ze śpiewem i płaczem odprowadzono nas na dworzec. W ten sposób odprowadzano wszystkich idących na front. Jeszcze jedna komisja w Świerdłowsku a druga w Moskwie. Serca głośno biją, a może cofną, co będzie? Każda stara się trzymać dzielnie, kłamiemy jak z nut, że jesteśmy sanitariuszkami, że pracowałyśmy w szpitalach w Polsce tylko papiery poginęły. Udało się!

Wreszcie jesteśmy w obozie wojskowym w Sielcach. Przydzielono

./.

zostałyśmy do kompanii fizylyjerek. Zapoznano nas z regulaminem wojskowym, zaczęto robić z nas żołnierzy. Nieraz było bardzo trudno, musztra, ćwiczenia, ale odważnie wszystko wykonywałyśmy. Nie splamimy honoru żołnierza. Chociaż co z nas za żołnierze. Wyglądem swym przypominałyśmy raczej ofermę pułkowe. Umundurowanie nieskompletowane, na jedną za małe na drugą za duże, butów brak. Ja sama również przez kilka dni chodziłam w kaloszach. Bardzo śmiesznie wyglądałam w mundurze, nogi zawinięte w onuce, powiązane sznurkami i te nieszczęsne kalosze. W końcu otrzymałyśmy kompletne umundurowanie. Nadszedł dzień kiedy otrzymałyśmy pierwsze przepustki. Wybrałam się z koleżanką poza obóz kobiecy na spacer. Ponieważ jeszcze nie rozpoznawałyśmy dobrze dystynkcji wojskowych, salutowałyśmy każdemu napotkanemu żołnierzowi. Aż wreszcie znudziło nas to ciągle salutowanie, postanowiłyśmy nie salutować, udając że patrzymy w las. Oficer przeszedł obok nas trochę zaskoczony brakiem szacunku, zawrócił, zażądał przepustek no i zbeształ nas co niemiara, mówiąc, że poda do raportu. Nie wiemy co począć, jak w takim przypadku się zachować. Na szczęście zjawia się kolega, który szedł do nas w odwiedziny i sprawę załagodził. Postanowiłyśmy z przepustek więcej nie korzystać. Po odpowiednim przygotowaniu bojowym wyruszyłyśmy na front. Przeważnie przydzielano nas do służby wartowniczej, ochrony sztabu I Armii. Nadszedł dzień rozstania się z kobiecym batalionem.

Zostałam przydzielona do Sztabu I Armii. Prowadziłam kuchnię dla oficerów. Cóż nie bardzo to zaszczytne stanowisko, ale rozkaz rozkazem, trzeba wykonać. Ktoś musi dbać o żołądki żołnoerzy, którzy walczą. Z powierzonej funkcji wywiązywałam się jaknajlepiej. Przyrządzałam smaczne posiłki, co powodowało, że z dnia na dzień miałam coraz więcej oficerów do żywienia. Sprawiało mi to w pewnym sensie wielką satysfakcję. Pamiętam dzień przyjęcia przedstawicieli z AK pod Puławami czy Chełmnem. Po skończonym posiłku przychodzi do kuchni pułkownik Strażewski z wymówką, że musztarda była za mało ostra. Odpowiadam, że nie przyrządzałam dziś musztardy bo nie miałam surowca. A ta na oknie to co? - pyta pułkownik. Parsknęłyśmy z koleżanką Bronią śmiechem, prędko starając się wytłumaczyć, że to były resztki starej musztardy. A był to klej do lepienia znaczków konsumpcyjnych. Pułkownik jednak podejrzewał nas o jakiś kawał, więc po kilku dniach, ale musiał przyrzec, że nas nie ukara, dowiedział się, że zjadł nam wszystek klej do znaczków. Śmiechu było co niemiara. Pułkownik sam stwierdził: no, no taki stary a nie rozpoznałem. Długo pamiętał, sam się nie obsługiwał, a przy każdej okazji nazywał mnie "musztarda".

Dzień 1.11.1944 roku. Skończył się zapas ziemniaków, trzeba się postarać. Żołnierze wybierają się do Jabłonnej. Jadę z nimi. Jesteśmy już blisko, gdy wtem z lasu wychodzi patrol i mówi: co żywce w paszcze Niemcom leziecie? O pięćset metrów stąd są Niemcy, zawracie! Prostu pomyliliśmy trasę. W końcu drogą okrężną dobiliśmy do celu. Są kopce. Chłopcy zabrali się do ładowania ziemniaków a ja przygotowaniem posiłku. Otworzyłam konserwy i zaczęłam dzielić chleb. Wtem huk jeden, drugi. Chłopcy zaczęli się kryć, a ja ze spokojem wychodzę ze szoferki z chlebem w rękę, rozglądam się gdzie pociski lecą. Wtem z pobliskiej ziemianki artyleryjskiej słyszę wołanie: chroń się, wzięli cię na cel, wszystkich nas rozwalą! Rada nie rada chyłkiem przebiegam do ziemianki. Ledwo doskoczyłam,

./.

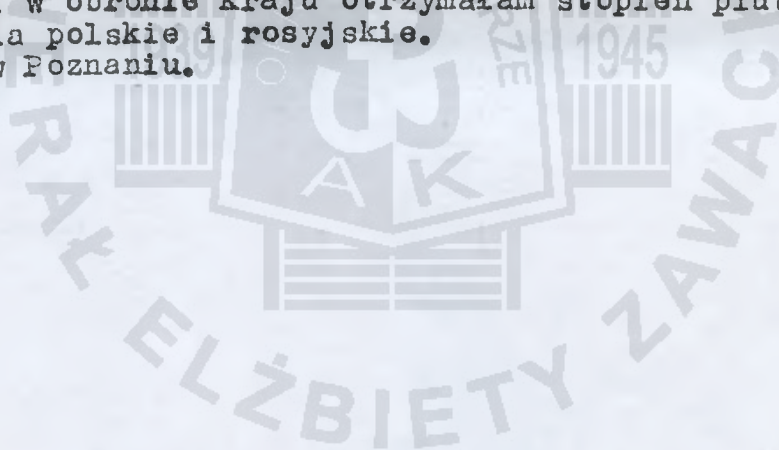
a tu wejście nam zasypało. W ziemience byli ranni. Staralam się ich pocieszyć, nawet próbowaliśmy coś nucić, choć to nam nie bardzo wychodziło. Jak zginąć to z uśmiechem. Przeczekałiśmy do wieczora. Strzelanina ustała, załadowaliśmy wozy i wróciliśmy do sztabu w Zielonej.

Było to na ziemiach niemieckich, miejscowości dokładnie nie pamiętam. Stacjonowaliśmy razem Sztab Polski i Radziecki. Patrol radziecki obchodził wieś. Nasz żołnierz Piotr Danielewski, Rosjanin polskiego pochodzenia wybrał się na wioskę bez hasła. Na wezwanie patrolu aby podał hasło, zatrzymał się, nie zwracał uwagi, nawymyślał i dał się do ucieczki. Padł strzał. Został ranny. Przywłókł się jakoś do naszej placówki, powiedział: ranili mnie bracia, i zemdlął. Prędko opatrzyłam mu ranę, pobiegłam po lekarza, który stwierdził, że nic tu nie pomoże, kula przeszła płuco, trzeba do szpitala. Problem kto nocą pojedzie szukać szpitala. Zgłaszam się z pomocą, nie chcą mnie puścić, w końcu wygrałam. Pomoc niezbędna, jadę. Załadowano nas do Willysa, lekarz udzielił wskazówek, dał kilka tamponów do zwilżania ust rannemu, zalecił ostrożną jazdę, aby nie dostał krwotoku przez wstrząs. Ale jak tu ciemną nocą wybierać równą drogę. Ręce mi mdlały od ciężaru, gdyż rannego trzymałam na ręku, co chwilę prosił o pomoc i strasznie jęczał z bólu. Pocieszałam jak mogłam, że już niedługo będziemy w szpitalu. Niestety napotkane po drodze szpitale były przepełnione, ciężarówka pełna rannych, przeraźliwy jęk. Na naszą prośbę, że jest potrzebna natychmiastowa operacja odpowiadali: wszyscy czekają na operację. Zaczęłam płakać z bezradności. Ranny coraz więcej jęczał, ja jestem kompletnie wyczerpana i bezsilna. Wtem ranny odzywa się w języku rosyjskim: Hanka nie płacz, mnie już nic nie trzeba, powiedz chłopcom, że im przebaczam. Pozdrów matkę, ja umieram, Boże przebacz mi. Skonał. Pozostałam w tieruchoma, zdawało mi się, że razem z nim umieram, a tak chciałam mu pomóc. Z osłupienia wyrwał mnie głos kierowcy: Hanka śpisz? Nie, odpowiedziałam, ale wracajmy Piotr nie żyje. Zatrzymał wóz, Popatrzyli na zmarłego kolegę, żaden nie mógł wypowiedzieć słowa, dusiły ich łzy. W końcu kierowca powiedział: przeklęta wojna, uruchomił wóz i zawróciliśmy do sztabu. Była godzina 5-ta rano. O godzinie 8-mej byliśmy w sztabie. Wszyscy przygotowani do wymarszu. Z daleka już pytano co z Piotrem, w jakim szpitalu, ale nikt z nas nie odpowiada. Chłopcy otoczyli wóz i wtedy to zobaczyli, że kolega nie żyje. Pomogli nam się wydostać z wozu bez słowa. Na rozczulanie nie było czasu, trzeba iść naprzód. Na przędko zbili koledzy trumnę z desek, owinęliśmy zwłoki w prześcieradło i pochowaliśmy kolegę na cmentarzu przy kościele ewangelickim. Pośród innych pozostał krzyż drewniany z tabliczką i nazwiskiem polskiego żołnierza. Przed nami Berlin. Codziennie poczta przynosiła nam wiadomości o stracie kolegów. Wszyscy myśleliśmy jedno: jaknajprędzej skrócić łeb faszystom, dość ofiar wojny.

Nadszedł wreszcie upragniony dzień wolności. Zwyciężyliśmy! Berlin został zdobyty. Nad miastem powiewają sztandary czerwone i biało-czerwone. Zewsząd rozlegają się salwy na część zwycięstwa. Magazynki nabojoye stają się puste, nie będą potrzebne, wracamy do kraju, do rodzin. Nasz Sztab został skierowany do Katowic. Stąd właśnie otrzymałam pierwszą przepustkę do domu w okolice Poznania. Ze stacji kolejowej miałam 6 km. Szłam pieszo. Pododze spotkałam szwagra, który właśnie wracał od ojca do swego domu. Nie poznał

mnie, choć przypuszczał, że to mogą być ja. Przejechał kilka razy obok mnie na rowerze, dokładnie się przyglądał. Nie wytrzymałam. Krzyknęłam: tak, to ja żywa i cała wracam do was. Zeskoczył z roweru, uścisnęliśmy się. Ojciec z niepokojem oczekuje wiadomości od ciebie, mało oczu nie wypłakał, a ty wreszcie jesteś, co za szczęście - powiada. Nie wiedział czy dać mi rower, abym prędzej była w domu, czy sam ma uprzedzić. Zdecydowałam się iść pieszo dalej, tak było przyjemnie po tylu latach iść znów tą samą drogą z dziecinnych lat. Gdy zbliżałam się do wioski, własnym oczom nie wierzyłam. Tłumy ludzi wyszły na spotkanie. Pierwsza dopadła siostra, potem ojciec. Nie mogliśmy mówić, tylko padliśmy sobie w objęcia i płakaliśmy ze szczęścia. Całą noc przychodzili ludzie ze wsi, rozpytywali czy nie spotkałam kogoś z ich rodzin. Ponieważ miałam 48 godzinną przepustkę, musiałam wracać. Ludzie obdarowali mnie kwiatami i odjechałam.

Krótko po tym zostałam rozkazem dowództwa I Armii zdemobilizowana. No cóż nie dokonałam wielkich czynów, nie brałam udziału w bezpośrednich walkach na froncie, tak jak inne koleżanki choć często byłam na pierwszej linii frontu, nie mam wielkich czynów bohaterkich, którymi mogę się szczycić ale swą służbą również przyczyniłam się do wyzwolenia Ojczyzny, za którą tyle lat wszyscy tak tęskniliśmy. Te wspomnienia i wiele jeszcze innych utrwaliły mi się w pamięci i nigdy ich nie zapomnę. Marzę o spotkaniu z koleżankami, kolegami i przełożonymi z wojska aby razem wspominać złe i dobre chwile razem spędzone. Za zasługi w obronie kraju otrzymałam stopień plutonowego oraz odznaczenia polskie i rosyjskie. Mieszkam w Poznaniu.



Droga na Obczyzanę

W 1939 roku po ucieczce przed Niemcami z Poznania, znalazłam się w okolicach Lwowa, w Toporowie pow. Radziechów. Stąd w 1940 roku zostałam wywieziona na Syberię.

We Lwowie utworzono Komisję, która miała nam ułatwić powrót do rodzin zamieszkałych na okupowanych częściach naszego kraju. 29 czerwca 1940 roku, w dniu w którym mieliśmy się zgłosić na Komisję we Lwowie po zezwolenie na powrót do rodzin, wczesnym świtem przedstawiciele N.K.W.D zaarrestowali nas. Spędzono nas do szkoły, gdzie oczekiwaliśmy na dalszy transport. Pozwolono nam tylko na zabranie niezbędnych rzeczy i trochę żywności. Nie pozwolono okolicznej ludności, aby nam cokolwiek podawano, chodziło o ciepłą odzież i żywność. Wszystko im zabierano. Dochodziły nas wiadomości o wcześniejszych transportach, z których to nie wszyscy dojechali do miejsca przeznaczenia. Dużo ludzi starszych schorowanych i dzieci nie przetrzymało tego transportu. Nie było opieki lekarskiej. Umarłych wyrzucano z wagonów na śnieg, który wkrótce zakrywał ich ciała. Pełni dramatu i niepewności, oczekiwaliśmy na swój niepewny los. Wieczorem podstawiono furmanki, załadowano nas i zawieziono na dworzec, gdzie stały już przygotowane wagony towarowe, które miały nas zawieść w nieznaną tajemniczy świat, pełen dramatów. Dlaczego i za co tego nikt nie wiedział. Wagony były przystosowane do przewozu ludzi, lecz warunki podróży w nich były okropne. Podczas postoju na niektórych stacjach wypuszczano po kilka osób z wagonu, aby przynieśli wodę i chleb przeznaczone na nasze wyżywienie. Wagony zpowrotem zamykano. Wodę trzeba było oszczędzać bo nie wiadomo kiedy będzie następna. Ludzie byli niedomocy, zaczęły się kłopoty żołądkowe. Brud, szaród i do tego wszy, żadnych lekarstw. Należeliśmy do transportu

"bieżeńców". Niewielu z nas znało język rosyjski. Pytaliśmy eskortujących dokąd nas wiozą, odpowiadali że do domu. Dopiero po przejeździe przez granicę Polski zorientowaliśmy się, że jedziemy w przeciwnym kierunku. Podróż pociągiem trwała miesiąc. Dotarliśmy do końcowej stacji na Syberji w Omsku. Z Omska przeprowiono nas barkami rzeką Ob, w głąb tajgi. Drogę do miejsca przeznaczenia przez tajgę musieliśmy torować sobie sami, gdyż wozy które wiozły nasz dobytek, starych, chorych i dzieci, nie mogły przejechać przez zarośla i błota. Wreszcie dohiliśmy do celu naszej wędrówki. Zostawiono nas w lesie na małej polanie, gdzie dalej mieliśmy żyć. Żyć, ale jak bez dachu nad głową? Doradzano nam, aby rozpalic ognisko i wokół niego się "rozgościć" i czekać na dalsze zarządzenia. Tak też zrobiliśmy, gdyż wszyscy byli bardzo znużeni tą okropną wędrówką, a poza tem wielkie chmary komarów jak gdyby czekały na nas, tylko dym z ogniska mógł je odstraszyć. Część ludzi rozlokowała się na swych tobołkach a część dyżurnych pozostała przy ogniskach aby się nikt nie spalił no i aby ogniska nie wygasły, bo na to czekały komary. Tak pod gołym niebem spędziliśmy kilka dni i nocy. Potem przeniesiono nas do baraków w lesie, które uprzednio opuścili zesłańcy. Tu już było lepiej, choć również niebezpiecznie, bo baraki miały otwory okienne oraz drzwiowe niezabezpieczone i dzikie zwierzęta ciągle nas niepokoiły. W dalszym ciągu musieliśmy czuwać. Wreszcie zwerbowano nas do pracy. Starsi i słabsi pracowali w kołchozie, a młodzi i zdrowi przy wyrębie lasu. Ja pracowałam przy

wyrębie. Wielu ludzi chorowało i umierało. Zachorowałam na malarję. Ponad miesiąc walczyłam z tą paskudną chorobą. Byłam niezdolna do pracy. Obniżono mi przydział chleba z 400g do 200g. Chorzy, dzieci i niepracujący nie otrzymywali więcej, a organizm wymagał. Dobrodziejstwem dla nas były jagody, grzyby, korzonki i inne rośliny, których w lesie było pod dostatkami. Wśród zesłańców powstał bunt. Walczyliśmy o życie. Skutki były fatalne. Porozdzielano nas. Nawet rodziny rozdzielano. Zdrowych i młodych pognano w głąb Kraju Rad. Znalazłam się w tej grupie. Zostaliśmy przesiedleni na Ural. Tutaj klimat okazał się łaskawszy. Pomału przychodziłam do zdrowia, chociaż malarja pozostawiła ślady. Zachorowałam na serce, nogi puchły jak banie, nie mogłam chodzić. Ale aby żyć trzeba było pracować. Przy ponad 40 stopniowym mrozie wyprowadzano nas na kilka dni do lasu, do wyrębu drzew i załadowywania do wywózki. Mimo, że byliśmy opatuleni w różne szmaty, cierpieliśmy na odmarzenia różnych części ciała. Przez te kilka dni pracy w lesie pożywieniem naszym był chleb, zmarzniałe i wygrzebane z pod śniegu jagody, grzyby i inne roślinki i korzonki. Do picia roztopiony śnieg przegotowany nad ogniskiem. Ognisko nie mogło wygasnąć. Ono nas rozgrzewało w nocy i w przerwach w pracy. Z tego przemarznięcia dostałam ostrego zapalenia gardła, oskrzeli i strun głosowych. Długi czas nie mogłam mówić. Po powrocie z lasu, kobiety zajęły się moim leczeniem. Do pracy musiałam chodzić bo nie miałam temperatury i choć byłam bardzo osłabiona i wycieńczona.

Wszyscy cierpieliśmy niedostatek i głód. Placki z obierzyn ziemniaczanych zmieszanych z torfem i upieczone na płycie kuchennej wydawały się prawdziwym rarytasem. Zgrzytało w zębach ale były bardzo smaczne, a mięso z kota w rosolu lub pieczone, które miało być "cielęcina", było wtedy wprost wspaniałe. Takimi przysmakami raczyła mnie Marusia Sałamachina u której mieszkałam. Ziółka i wiara w człowieka dodawały mi sił do przetrwania. Pamiętam rok 1941 w dniu wigilji Bożego Narodzenia, przed wyjazdem do lasu listonosz wręczył mi list. Był to jedyny list jaki otrzymałam od rodziny, choć wysłałam ich bardzo wiele. Byłam tak wzruszona, że nie mogłam go otworzyć i przeczytać od razu. Schowałam go na sercu z postanowieniem, że przeczytam dopiero wtedy gdy moi najbliżsi z rodziny zasiądą do wieczerzy. Przez cały dzień pracowałam, praca zdawała się bardzo lekka, choć ładowanie drzewa na traktory wcale nie było łatwe, w przerwach tylko sprawdzałam czy nie zgubiłam listu, całując go. Wreszcie wieczór. Czekali na ostatni traktor, który nas zabierze do baraków. Siadliśmy przy ognisku podzieliliśmy się resztkami chleba, który zastąpił nam opłatek. Dziewczęta prosiły aby list przeczytać głośno, aby to była również i ich wigilja. Były wśród nas również dziewczęta Rosjanki. Wszystkie byłyśmy bardzo wzruszone, płacząc czytałyśmy urywkami. Wiadomości były pocieszające, wszyscy zdrowi, tylko bardzo tęsknią, czekając na mój powrót. Tej wigilji pełnej tęsknoty, bólu i rozpaczyny nigdy nie zapomnę. Późno nocą przyjechał traktor po resztę drzewa i zabrał nas z lasu. W drodze powrotnej długo rozmawiałyśmy o kraju i naszych

rodzinach, nie wiedząc nic jeszcze o okrucieństwie jakie przeżywali nasi w Polsce okupowanej przez Niemców. Tam gdzie były większe skupiska ludności Polskiej, mieli więcej wiadomości o sytuacji na świecie. Nas było niewiele.

P. Maria Cnotka z 4-letnim synkiem i siostrą Wiktoria z Starego Sącza

P. Kopystyńska - starsza osoba z Krakowa,

P. Stanisława i Krystyna Tomasiówny z Jasła,

P. Janina Papuga z 3-letnim synkiem z Dukli,

P. Eraichowie z synem Henrykiem i córką Halszką z Piwnicznej,

P. Markiewicz z synem Janem z Łodzi,

P. Jankowscy z dziećmi /nie pamiętam skąd/,

P. Ciesielska z synem Waldemarem z Warszawy,

P. Tysocki z Trębawli - zmarła 1942 r. na Uralu w drodze do szpitala,

P. Miazga z 3-letnią córeczką z Warszawy,

P. Risowie Zygmunt i Halina z córeczkami 7-letnią Marysią i 5-letnią Terenią, z Poznania

P. Gajewska Gizela matka p. Risowej z Poznania - zmarła na Syberii na łodzi.

Nie sposób zapamiętać wszystkich nazwisk. Dużo Polaków, którzy otrzymali możliwość poruszania się po Z.S.R.R., osiedlała się w pobliżu tworzącej się Armii Polskiej na Zawołżu i Uzbekistanie, następnie wraz z Armią Andersa przedostali się do Iraku i dalej do innych państw. Nie wszystkim udało się wyjechać, w dalszym ciągu pozostaliśmy w obozach pod nadzorem N.K.W.D., jako bezpłatna siła robocza.

Próbowałam ucieczki, aby dołączyć do transportu opuszczających Z.S.R.R. Nie udało się, wygarnięto mnie z wagonu gdyż nie miałam zezwolenia na wyjazd, ani innych dokumentów. Po tygodniowym areszcie i codziennych przesłuchiowaniach zwolniono mnie. Powróciłam do dawnej pracy w Zakładach Azbestowych, w dalszym ciągu pod nadzór N.K.W.D. i dalsze przesłuchiwania, które teraz już się odbywały tylko nocą. Przesłuchiwania były na tle politycznym. Po jednym z przesłuchań zaproponowano abym przyjęła paszport Rosyjski. Odmówiłam mówiąc, że jestem Polką i chcę wrócić do Polski. Przesłuchujący odpowiedział, że Polski nie ma i nigdy tam nie wrócę. Rozpłakałam się bardzo, nie byłam w stanie dalej odpowiadać. Zwolnił mnie i wróciłam do pracy. Ponieważ podczas przesłuchiwania mi nie udowodniono a pracowałam dobrze, dano mi spokój na pewien czas. Nie trwało to długo. Pod groźbą wysłania z powrotem w tajgę, zmuszono mnie do przyjęcia tymczasowego paszportu, który wkrótce zniszczyłam, zgłaszając w N.K.W.D. o zaginięciu. Ponieważ nie mogłam być bez żadnych dowodów, wydano mi zaświadczenie, że jestem zatrudniona w Zakładach Azbestowych. Wpisano bliższe dane i zaznaczono narodowość "polska". To mi wystarczyło. Coraz częściej dochodziły do nas wiadomości z frontu i o działalności Związku Patriotów Polskich i o uformowaniu się Dywizji Kościuszkowskiej na ziemiach Radzieckich w Sielcach nad Oką. W 1943r, zgłosiłam się ochotniczo do Wejenkomatu, gdzie zostałam przyjęta i wysłana do tworzących się wojska. Zostałam skierowana do Batalionu Kobiecego, do kompanii fizyljerek. Po półrocznej służbie w Batalionie, ze względu na zdrowie, zostałam przeniesiona do kwatermistrzostwa przy sztabie Armii, gdzie służyłam do zakończenia wojny,

przechodząc cały szlak bojowy aż do Berlina. Tak się skończyła moja tułaczka. Wróciłam do Polski, której nigdy nie miałam zobaczyć, o którą walczyłam, wróciłam w rodzinne strony.

Anna Treła

Poznań, dnia 31 marca 1998 roku

60-385 Poznań



IV Korespondencja

1. List Anny Treba, Poznań, dn. 13 IV 1984r.
z załącznikiem m.3 do Pułkoownika (Jakubowskiego)
(dotyczy wysłanej eulgiety, fotografii i prosby o ratelne
opracowanie albumu o Płeterwickach)

mps. org. k. 2. s. 1-2

2. Korespondencja Marty Ezydek, dokumentalista Działu WbK
Toruń, 8 X 1998r. do Anny Treba.
(zawiera informacje o założeniu teorii osobowej na podstawie
relacji przysłanej ze pośrednictwem Krzyżewskiej M. z Poznania)

rkopis, kopia k. 1. s. 3-4

3. Karta Smigleczka od Barbary Treba-Bartkowskiej (córki Anny)
do M. Ezydek, 1998r.

rkopis, org. k. 1. s. 5

4. List Barbary Treba-Bartkowskiej (córki Anny)
Poznań, 14 XI 1998 do M. Ezydek (zawiera informacje
o dacie śmierci Matki: 27. XI 1998r.)

rkopis org. k. 1. s. 6-7

5. Korespondencja M. Ezydek, Toruń, 4 I 1999
do Barbary Treba-Bartkowskiej, Poznań
(zawiera kondolencje z powodu śmierci Matki Anny Treby)

rkopis, kopia k. 1. s. 8

Poznań, dnia 13 kwietnia 1984 roku

Szanowny Panie Pułkowniku !

Ze wzruszeniem przyjąłam list od Pana świadczący o tym, że nie ginie pamięć o kobietach żołnierzach. Bardzo ucieszyła mnie również informacja, że czynione są starania o wydanie albumu o Platerówkach oraz o zorganizowanie III Zlotu.

Mam nadzieję, że nadesłana przeze mnie ankieta z informacjami będzie Panu pomocna przy opracowywaniu albumu. Załączone przeze mnie pisma oraz zdjęcia nie wymagają zwrotu.

Przesyłam serdeczne pozdrowienia a także życzenia świąteczne z okazji Wielkanocy

ELŻBIETY *Anna Treła*

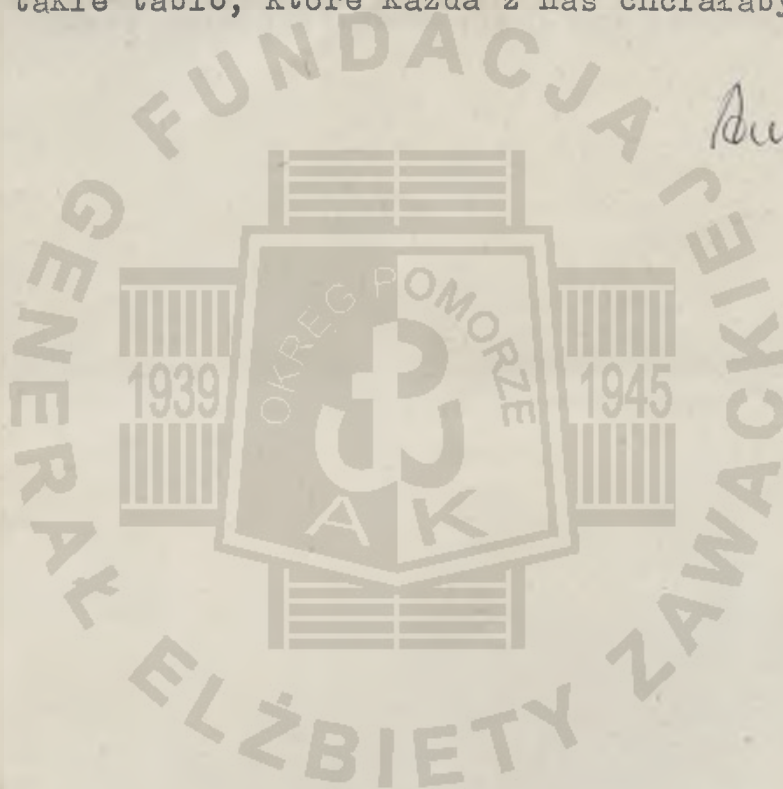
IV/2 17/29

Załącznik nr 3

We wszystkich dotychczasowych opracowaniach o kobietach w Ludowym Wojsku Polskim lat 1939-1945 brak kompletnego imiennego wykazu uczestniczek. Postuluję aby to opracowanie zawierało taki index i jako podstawę przyjęło alfabetyczny wykaz nazwisk wtedy aktualnych tj. panięskie nazwiska kobiet lub jeśli już były mężatkami to nazwiska męża.

Drugą sprawą niedokładnie opisywaną jest szlak bojowy kobiet w I Armii. Część kończyła służbę wojskową w Warszawie część, a wśród nich i ja kończyło go w Berlinie. Uważam, że należałoby to dokładniej opisać.

Ponadto, myślę, że każda z nas chciałaby mieć coś w rodzaju tablo ze zdjęciami z okresu swej służby wojskowej. Może nie uda się tego włączyć do albumu ale może z okazji III Zlotu można by zrobić dodatkowo takie tablo, które każda z nas chciałaby mieć.



Anna Trzela

FUNDACJA
Archiwum Pomorskie Armii Krajowej
ul. Wielkie Garbary 2, 87-100 Toruń
fax ☎ (0-56) 65-22-186
Konto: WBK II Oddział w Toruniu
10901506-4675-128-00-0

MEMORIAŁ GENERAL
MARII WITTEK



POW
PWK

WSK-
-AK

SZ.P.

ANNA TRELA

ul. 1

60-385

POZNAŃ

17/3

L. d. 1883/mjk/98

IV/4

Toruń 8. X 1998

Szanowna Pani!

Za pośrednictwem p. Hanny Nowickiej z Poznania nasze Archiwum otrzymało Pani relację ze służby w I Armii Wojska Polskiego. Pragniemy z nią serdecznie podziękować - szczególnie za 2 fragmenty opisowe o służbie w I Armii i o pobycie w Związku Rodzieckim. Bardzo dziękujemy - taki opis mówi wiele więcej o pobycie Polaków „na Obczyźnie” niż schematyczna relacja. Życzymy Pani zdrowia i sił. Dile to możliwe - prosimy tylko o zdjęcie z czasów II wojny.

Z wyrazami szacunku
i serdecznymi pozdrowieniami -
Marta Czyżek
Dokumentalistka Działu WSK

PS. Jeśli będziemy mieli możliwość wydrukowania Pani wspomnień - na pewno to uczynimy.

Zawołania
Początek
PRT-004/1997
DG-05-186



Fami
Marta CAZIAK

DELTA-GRAPHIX - Tarnobrzeg, tel: 26-97-89

Szupliwyde i Pogodleyde
supt bōdpo Wansobeeue
2002

Pocypikowici w Nrupu Roku 1999
23004

Baubana Trele - Bantkorkke
PN * GRUDNIEN * 1998

Wpłynęło dnia 22. XII
Ldz. 24601 WSK/98

Forma, dzień 14. 12. 1998

Sierozowe Paui!

IV/6

Laudobawiamu, ze moja MATKA
zmarła 27. 11. 1998.

Przez całe swoje życie towarzyszyło jej
to ze w czasie wojny była na froncie
na Syberii a potem służba w 1 Armii
Wojaka Polakowskiego. Czasy wojny wymarły
dnię prędko na jej adresem ale były
one prędko czasem jej doświadczenie!

Doświadczenie, które straciła rodzinę, długi
zdrowie i swoje najlepsze lata życia
ale, które w jednej sytuacji nie zważała
na i namu domato bodwiec do życia.

Wskazywała Matce ze to, ze
długo mi możliwości uczestniczenia
w swoim życiu, w swoich wyprawach.

Była wspaniałym człowiekiem. Jestem
z wdzięcznością dziękuję i BARDZO MI
TEJ BRAK.

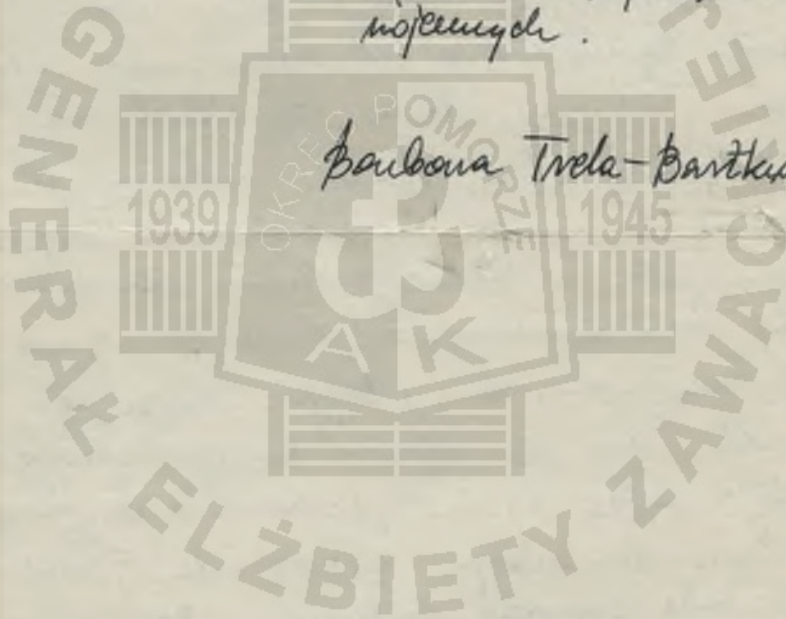
Pamiętam Paui zdjąć Mamy z czasu
wojny, które sama wybrała ale jej nie
zdobyła do myśli oraz pamiętam płacząc
ze złota Polakowskiego we Wrocławiu z 1978
na którym byłam wraz z nią.

IV 17

Żadne sądy odroczone jeśli wspomnieć
Mamy go przywrócić były mogły
ofiarom. Oczymś pokazuje wszelkie
Koski przytę.

Zajmuję serdecznie podziękować
i żyć w pamięci w
związku informacji o ludności
i tamtych dniach lat
możemy.

Barbora Trzela-Barthkowska



LpZ. 10/WSK/99

Toruń, 4.01.1999

Szanowna Pani!

Składamy Pani serdeczne wypra-
żny współczucia z powodu śmierci Matki.
Dziękujemy za zdziwienie - cieszymy
się, że zdążyła je sama wybrnąć.
Cieszymy się faktem, że mamy w naszym
Archiwum jej kieszonkowe osobne z relacją
i wspomnieniami.
Pozdrawiamy Panią serdecznie.

Z wyrazami szacunku -

Małgorzata Cyżak
Dokumentalistka Działu WSK.

IV/8

P. Barbara Freha -
Borkowska

GO - 385 Poznań.

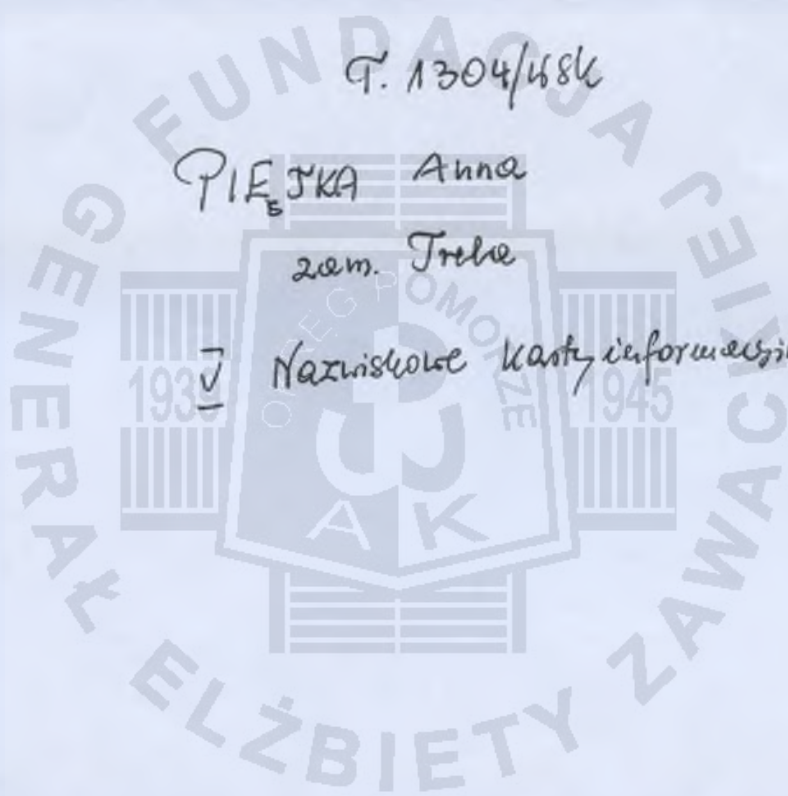
G. 1304/1686

LUP

PIEJKA Anna

zam. Trebe

Nazwiskowe karty informacyjne



1

ZSER-

TRELA Anna

z d. Piętka

Zródło informacji:

Praca zbiorowa pod red. E. Syzdek
Platerówki. Wyd. Ossolinru. 1988r.

Katowice Wrocław str. 290.

I. Król./98

17/29

a

ZSRR-LWP

TRELA Anna

1939 z d. Piętka

1945

Adres: 60-385 Poznań ul.

17/29
I. Król./98

i

ZSRR-LWP

TRELA Anna

z d. Piętka

Zróżka informacji:

Ankieta Personalna
Karta informacyjna
Korespondencja

Złożono:

Archiwum Pomorskie A.K.
37-100 Toruń ul. Garbary Wielkie 2

I.Król./98

17/29

T. 1304/WSK

LWP

PIETKA Anna
zam. JRELA

VI. Fotografic

1. Anna Pietka - olej. plakat, [b.d.] reprod.,
(6 x 8,5), szt. 1

2. olej. portretowe w mundurze, [b.d.]
repro, (8,6 x 13,6), szt. 1945

Z. Swiraj. 2014r.

1. WSK

Żeneli osobowe

2. T. 1804 / WSK

3. repr. 8,6x13,6

4.

5. PIETKA Anna

zem. Jreła

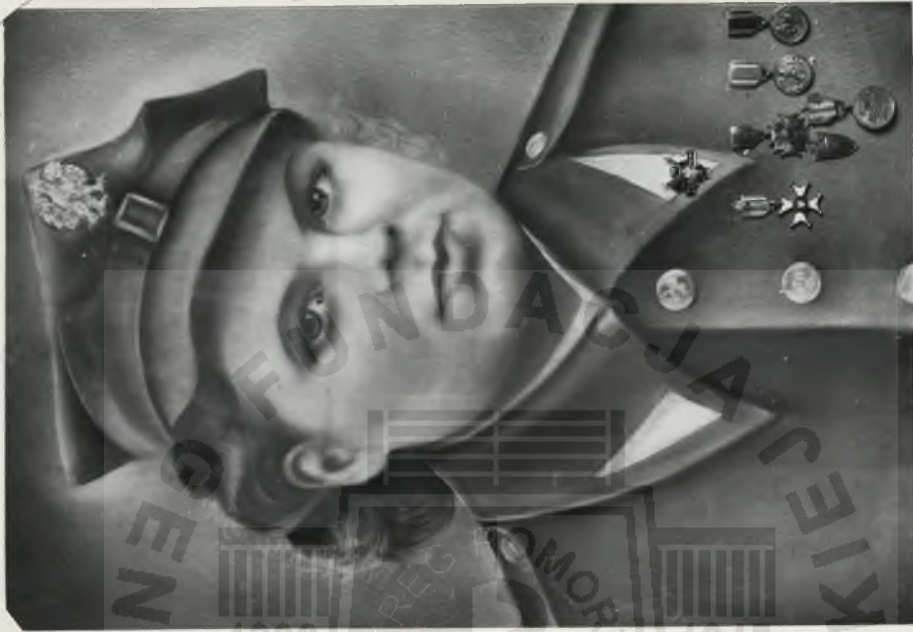
6. N.M

7. brall inform.

8. U. Wagił Bpis ma odwozic
fotogr.

Anna Biełka

zem. Jreła



Z. Świtaj. 2014 r.





1. WSK - Jeszki osobowe

2. T. 1304/WSK

3. repr. plakatu 6x8,5

4.

5. PIĘTKA Anne

6. zam. Inela

7. brak inform.

8. Uwagi:

Opis me odwozic fotogr.

Zdji. afiszu - reprodukuje
prekurzone przez Bigtys

oprac. Z. Świątaj. 2014r.







PIĘTKA
Anna



Zakład Produkcyjny w Legnicy
TECZKA DO AKT
SWW 1824-331 ZN-96/1

